NADZWYCZAJNE WYDANIE.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.					
15. MAJA 1926.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.
NR. 110. — ROK XXXIII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.					

Samobójstwo generała Sosnkowskiego.

Z Poznania donoszą nam, że Dowódca O. K. VII gen. Kazimierz Sosnkowski o godz. 12.40 w południe strzelił do siebie z rewolweru i zranił się śmiertelnie.

W chwili rozpaczliwego czynu oświadczył ten najświetniejszy towarzysz walk Piłsudskiego: „Nie mogę przeżyć bratobójczego rozlewu krwi, jaki rozpoczęto w Warszawie".

Czyn rozpaczliwy patrjotycznego generała, który był ozdobą naszej armji, wywołał wstrząsające wrażenie.

Całe Poznańskie przeciw buntowi.

Telefonują nam z Poznania, że bunt Piłsudskiego w Warszawie rozbudził w Wielkopolsce żywiołowe i jednogłośne oburzenie.

Oddziały wojskowe odeszły już i odchodzą na pomoc rządowi do Warszawy. Pozatem tworzy się na ogromną skalę samopomoc narodowa. Mobilizują się organizacje rezerwistów, Hallerczyków, byłych żołnierzy i t. d.

Garstka Piłsudczyków, zupełnie tym rzutem zdeprymowana, potępia również zbrodniczą akcję Piłsudskiego.

Poznańskie rozumie dobrze, że należy bunt zlikwidować szybko gdyż zachodzi obawa, że wojnę domową wyzyskają Niemcy dla zajęcia korytarza.

Rozkaz Prezydenta Rzeczypospolitej do siły zbrojnej Państwa.

O godz. 11 przed południem otrzymał pocztą lotniczą Dowódzca Okręgu Korpuśnego w Krakowie gen. Kuliński, następujące orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej:

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Stała się **rzecz potworna!** — znaleźli się **szaleńcy,** którzy targnęli się na majestat Ojczyzny — podnosząc jawny bunt, fałszywymi hasłami uwiedli czystą duszę żołnierza polskiego i dali pierwsi rozkaz do rozlewu krwi bratniej. Nie wierzcie rozsiewanym kłamstwom! Prezydent Rzeczypospolitej z prawowitym rządem, oparty o wierne wojska, znajduje się w Belwederze i wzywa was **byście razem z nim stanęli w obronie znieważonego honoru Wojska Polskiego i praworządności naszej Ojczyzny.**

Kierownik Kanc. Wojskowej Prez. Rzeczypospolitej.

Belweder, dnia 13 maja 1926.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) Wojciechowski.

Do Wojska Polskiego.

Stała się rzecz najgorsza — jaka się stać mogła 2 pułki piechoty, 2 pułki kawalerji złamały przysięgę, zapomniały o karności, podniosły bunt przeciwko Najwyższemu Zwierzchnikowi siły Zbrojnej, Prezydentowi Konstytucyjnego Państwa i przeciwko prawowitemu rządowi, na ich czele stanął Józef Piłsudski, zapominając, iż największa zasługa jest niczem wobec obowiązku i posłuszeństwa dla władzy, **dając nietylko dzisiaj, lecz przyszłym pokoleniom najstraszliwszy przykład buntu stokroć gorszego od wroga zewnętrznego. Lecz nie liczne tylko formacje sprzeniewierzyły się przysiędze, deptając sztandary, na których widnieją hasła „Honor i Ojczyzna". Olbrzymia większość wojska jest wierną, przypieczętowali oni przysięgę krwią własną, pod ogniem zbuntowanego 36 p. p., który nie wahał się przed walką bratobójczą. Chcąc uniknąć strat ludności cywilnej, z rozkazu Prezydenta wojska wierne cofnęły się na Belweder. Przedtem Prezydent wezwał zbuntowane wojska do posłuchu, wyjeżdżając sam na most Poniatowskiego. Po ich odmowie — nie ma względów dla niszczycieli Majestatu Państwa, nie ma łaski dla rąk skalanych krwią bratnią!**

Belweder, dnia 13 maja 1926.

Kier. Kanc. Wojsk. Prezydenta.

Posiłki z prowincji idą — walka z buntownikami będzie podjęta. Czynem swoim wykreślili się z szeregów Polski. Wojska wierne władzy i Ojczyźnie wzywam do trwałego spokoju wobec kłamliwych rozkazów i wieści pochodzących od zbuntowanych. Nie będzie Polski, gdy prawo nie zwycięży!

Z rozkazu Pana Prezydenta Najwyższego Zwierzchnika sił zbrojnych: **Malczewski,** Generał Dywizji, Minister Spraw Wojskowych.

Warszawa-Belweder, dnia 13 maja 1926.

Wszędzie w kraju poza stolicą panuje spokój.

Spokój ten musi być zachowany!

Wiadomości ze środy wieczór, lansowane przez wspomniane wyżej dzienniki, jakoby rząd Witosa złożył dymisję, są wyssane z palca. **Jeszcze w nocy ze środy na czwartek nadeszła do województwa krakowskiego depesza od rządu, w której min. Smólski nawołuje do zachowania spokoju, niezbędnego dla porządku i równowagi w Państwie.**

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia porozumiewanie się władz administracyjnych z rządem odbywało się **bądźto w drodze telefonicznej, bądź też przy pomocy radjo.** Oddziały policyjne i wojskowe stoją w pogotowiu, jednak w żadnym wypadku nie zaszła potrzeba ich użycia. Rada robotnicza P. P. S. zwołała na godz. 10-tą zebranie robotnicze. Kilkuset robotników, ściągniętych na ul. Dunajewskiego, demonstrowało za Piłsudskim.

Koleje funkcjonują normalnie, a pogłoski jakoby kolejarze ogłosili strajk, nie odpowiadają prawdzie!

WYWIAD „GŁOSU NARODU" Z DOWÓDCĄ OKRĘGU KORPUSU, GEN. KULIŃSKIM.

Dziś o godz. 1 po południu gen. Kuliński przyjął w swym gabinecie przedstawicieli „Głosu Narodu". Gen. Kuliński z zupełnym spokojem i wiarą w karność podległych mu oddziałów oświadczył:

W wojsku całego okręgu korpusu Nr. V. **panuje duch bezwzględnej dyscypliny i posłuszeństwa prawowitym władzom przełożonym.**

Ani na moment nie został przerwany kontakt z rządem. Służbę łączności pełnią wzorowo telefony wojskowe, radjo i samoloty. W miarę potrzeby posiłki wojskowe odejdą do Warszawy dla odparcia buntowników".

Gen. Kuliński zaznaczył z całą stanowczością, że uznaje jedynie rząd prawowity, konstytucyjny i prawu pozostanie wiernym.

Gen. Dowbór-Muśnicki na czele zmobilizowanych rezerw.

Poznań. (Tel. wł. godzina 3.30 popoł.) Stronnictwa narodowe: Ch. D., Zw. L. N. i Piast wydały wspólną odezwę, w której **występują z całą bezwzględnością przeciw zamachowi Piłsudskiego.** Odezwa potępia ostro bunt, który **przypomina tragiczne, przedrozbiorowe wystąpienia rokoszan;** stronnictwa oświadczają zgodnie, **że będą bronić wszelkiemi siłami praworządności w Państwie.**

Poznań. (Tel. wł., godzina 3.30 popoł.). Poznań jest od rana widownią żywiołowych manifestacji ludności przeciw Piłsudskiemu. Całe Poznańskie ze spontaniczną siłą występuje przeciw rokoszowi. — W południe młodzież akademicka w liczbie z górą 2000 przeszła w demonstracyjnym pochodzie przez ulice miasta, śpiewając pieśni faszystowskie.

Mobilizują również odddziały rezerw przysposobienia wojskowego, a dowodzić ma niemi gen. Dowbór-Muśnicki.

Władze krakowskie utrzymują kontakt tylko z rządem legalnym.

Od wczesnego rana panuje w Krakowie wzmożony ruch i daje się zauważyć podniecenie. Wpływają na to pantoflowe wiadomości **tendencyjnie urabiane przez nadzwyczajne wydania „Naprzodu" i „Illustr. Kurjera Codz.".** Informacje te okazują się **całkowicie bezpodstawne i kłamliwe** — jak to zresztą na innem miejscu stwierdzamy. **Nakład „Kurjera" uległ konfiskacie.** Do południa panował zupełny spokój i wszędzie dał się zauważyć stan wyczekujący.

Wiadomości nadchodzące z całej Polski — dowodzące, iż w narodzie obudziła się wola i poczucie godności patrjotycznej — nastroiły Kraków optymistycznie i spontanicznie wyprężyły go w kierunku reakcji przeciwko defetyzmowi i zwątpieniu. Państwo i prawo musi zwyciężyć. Zwycięstwo leży po stronie państwa.

Komunikat oficjalny o śmierci gen. Sosnkowskiego.

Dowództwo O. K. VII (Sztab) komunikuje **oficjalnie, że dziś o godzinie 12 w południe uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w swym gabinecie Dowódca Korpusu gen. K. Sosnkowski. Zmarłego przewieziono na klinikę Dra Jonasza.**

Dowództwo Korpusu objął w zastępstwie gen. Hauser.

Wiadomość o samobójstwie gen. Sosnkowskiego wywołała wstrząsające wrażenie wśród oficerów garnizonu krakowskiego. Ten tragiczny protest najwierniejszego piłsudczyka przeciw buntowi Piłsudskiego, protest przypieczętowany ofiarą życia — wskazuje wszystkim prawym oficerom nieomylną drogę honoru i obowiązku.

——oOo——

Wobec walk bratobójczych w Warszawie.

Oto typowy polski rokosz! Karabinami swych „wiernych" wojsk" zapomocą rozlewu krwi, dąży p. Piłsudski do narzucenia państwu rządu po swojej myśli, rządu, któryby spełniał jego wolę, a nie wolę Sejmu i Narodu! Straszny to, demoralizujący, kompromitujący nas przed Europą krok, zaczyn anarchji na daleką przyszłość, gorszy i zgubniejszy, niż rokosz Zebrzydowskiego.

Z radością stwierdzamy, że rząd z Panem Prezydentem broni wytrwale godności państwa i konstytucji. Leje się krew wiernych przysiędze żołnierzy, w proch pada autorytet prawa, przywódca rokoszan kroczy dalej na swej haniebnej drodze.

Rzeczą jest zadziwiającą, że Piłsudski, który przywłaszcza sobie prawo odrzucania niemiłego sobie, a prawowitego rządu, przy pomocy buntu i przelewu krwi, nie czuje się na siłach, by ująć rządy we własne ręce. Lęka się odpowiedzialności. Uciekł niedawno od władzy, gdy mu ją lewica ofiarowała, nie chce jej wziąć i teraz, gdy zajął Warszawę. Jego celem jest tylko niedopuścić do rządu niemiłych mu ludzi. I by cel ten osiągnąć, przelewa krew bratnią, burzy armję, depce prawo, stawia państwo na brzegu katastrofy!

Mamy nadzieję, że rząd opanuje sytuację. Spodziewamy się, że żywiołowy odruch oburzenia Wielkopolski udzieli się całemu państwu. Poznań nie podda się nigdy Piłsudskiemu!

Tragedja gen. Sosnkowskiego, który nie chciał przeżyć hańby bratobójczej walki, rozpętanej przez swego „Komendanta", przemawia wymowniej, niż jakikolwiek manifest patrjotyczny. Oby jej bolesna wymowa wzruszyła serca tych, którzy dziś lufy karabinów każą kierować przeciw wiernym żołnierzom Rzplitej! Oby się cofnęli z drogi, wiodącej w otchłań hańby!

Tu nie chodzi o rząd Witosa, ale o praworządność, o byt państwa, o moralność obywatelską! Każdy rokosz jest zbrodnią! Inaczej weszlibyśmy w okres konfederacji zbrojnych, które już raz zgubiły Polskę.

Popieramy rząd! Zachowujmy spokój!

Nie wierzmy fałszywym pogłoskom!

Fałszem jest, jakoby gen. Sikorski, dowódca D. O. K. Lwów, odmówił posiłków rządowi w Warszawie. Jak dowiadujemy się z rozmowy telefonicznej ze Lwowem, nic tam o podobnym roku gen. Sikorskiego nie wiadomo. Prawdą jest — jak nam w tej chwili ze Lwowa donoszą — iż w całem mieście panuje spokój.

Urządzony tam został tylko dzisiaj pochód manifestacyjny ku czci Piłsudskiego, złożony z około 2.000 ludzi.

Ostatnie wiadomości są pomyślne. Rząd nie myśli o ustąpieniu. P. Piłsudski znajduje się w próżni. Zajął wielką część Warszawy (podobno także Cytadelę i Mokotów), a nie może wymusić na rządzie dymisji. Nikt nie wie nawet, jakiego on chce rządu! I aby zainstalować nieznany rząd, który może być stokroć gorszym, niż obecny, przelewa krew żołnierzy! Co za obłąkanie!

Cieszą się bolszewicy i Niemcy. Każda godzina wojny domowej wzmacnia ich szanse.

Oby ten rokosz był ostatnim! A będzie ostatnim, gdy rokoszanie poniosą zasłużoną karę. Żadne układy z nimi nie są możliwe! Kto podnosi broń przeciw państwu, niech będzie orężem państwa ukarany. Niech ciężka kara odstraszy na całe stulecia od podobnej zbrodni tych, którzyby chcieli iść w niecne ślady Zebrzydowskiego!

Atak oddziałów zbuntowanych.

Przebieg wydarzeń od chwili wydrukowania naszego nadzwyczajnego wydania (wczoraj o godzinie 8 wieczór) przedstawia się jak następuje:

Pierwsze strzały oddały oddziały buntownicze koło godz. 7-mej. Strzelcy i zbuntowani żołnierze z 36 p. p. przeszli przez most i zajęli na placu Teatralnym stanowisko przeciw wiernej przysiędze i rządowi załodze Cytadeli. Wkrótce padło kilkanaście trupów.

Do zbuntowanych oddziałów przyłączyły się dalsze, dzięki czemu buntownikom udało się zająć znaczną część miasta. P. Piłsudski zakwaterował się w sztabie generalnym i tam przyjmował posła Kościałkowskiego oraz marsz. Rataja, którzy próbowali pośredniczyć między rokoszanami a p. Prezydentem Rzeczypospolitej i rządem. Pertraktacje nie doprowadziły do rezultatu. Rząd nie mógł się ugiąć przed terrorem, nie mógł wydać Polski na łup swawoli wojskowej. Jak słychać, rząd domagał się poddania i złożenia broni oraz powrotu zbuntowanych oddziałów do swych kwater. Jednakowoż p. Piłsudski nie chciał się cofnąć z drogi rokoszu i postawił warunki, których przyjęcie oznaczałoby zupełną kapitulację praworządności i autorytetu Rzeczypospolitej przed buntem.

Rząd, opuściwszy pałac Rady ministrów, zebrał się w Belwederze przy boku p. Prezydenta Rzeczypospolitej i obradował nad sposobami zlikwidowania rokoszu bez krwawych walk. Jednocześnie ściągał rząd wierne mu oddziały w stronę Belwederu. — W ciągu wieczora znaczna część miasta znalazła się w ręku oddziałów p. Piłsudskiego. Prezydjum Rady Ministrów, centrala PATa, oraz większość gmachów wojskowych została zajęta przez buntowników.

Godzina 12 w nocy).

Zuchwały bunt p. Piłsudskiego, grożący państwu katastrofą, wywołał w Warszawie ogromne oburzenie. Zwolennicy p. Piłsudskiego manifestują na jego cześć na ulicach miasta, ogromna jednak większość ludności potępia zamach, wywołujący bratobójczą walkę i solidaryzuje się z męskiem i stanowczem wystąpieniem rządu w obronie prawa i porządku. Setki ochotników zgłaszają gotowość współdziałania z rządem. Z drugiej jednak strony w dzielnicach robotniczych dało się zauważyć znaczne ożywienie. Strzelcy biorą udział w walce po stronie p. Piłsudskiego. Również komuniści objawiają żywszą działalność. W łonie władz naczelnych PPS. panują silne tarcia. Część posłów przywiązanych do p. Piłsudskiego, popiera bunt, reszta jednak przyjęła napad buntowników na Warszawę z wielkim niepokojem. Zdają sobie sprawę, że popieranie buntu zdyskredytowałoby ich w oczach II Międzynarodówki, jako militarystów i wrogów demokracji. Wiedzą też, że objęcie steru rządów przez p. Piłsudskiego naraziłoby nas na poważne komplikacje z Rosją ze względu na tradycje wyprawy kijowskiej p. Piłsudskiego z roku 1920 i jego dążenia do stworzenia Białorusi i Ukrainy. To też, jak słychać, p. Piłsudski nie będzie sięgał po władzę dyktatorską.

Rząd otrzymuje ze wszystkich stron kraju wezwania do wytrwania na posterunku i zlikwidowania butu, o ile można bez rozlewu krwi. Duch wojsk doskonały. Natomiast wśród oddziałów zbuntowanych daje się zauważyć zniechęcenie, zwłaszcza, że coraz bardziej wychodzi na jaw, że wieści o rzekomym zamachu na p. Piłsudskiego były całkowicie zmyślone. Rząd stara się wyjaśnić oddziałom zbuntowanym, że wprowadzono ich kłamliwemi doniesieniami w błąd i że występują przeciwko prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej, najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych państwa.

Aeroplany rozrzucają odezwy Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu po mieście.

Obrona Głowy Państwa i Rządu.

(Godzina 3 w nocy).

Rząd dysponuje kilku doborowymi oddziałami wojska pod Belwederem. Między innemi przy boku p. Prezydenta znajduje się szkoła podchorążych i szwadron przyboczny. Silne posiłki z województwa poznańskiego zbliżają się już pod Warszawę. Jedakowoż dalsze transporty nadejdą z opóźnieniem, gdyż personal niektórych stacyj kolejowych stara się transportowi wojsk przeszkodzić.

Posuwanie się oddziałów zbuntowanych ku Belwederowi zostało powstrzymane. — Szarżę kawalerji p. Piłsudskiego na placu Trzech Krzyży odparto.

Oddziałami pod Belwederem dowodzi minister spraw wojskowych, gen. Malczewski, oraz gen. Stanisław Haller i generał Kessler. W Cytadeli dowodzi pułk. Modelski. Stanowisko wielu oddziałów stacjonowanych w różnych dzielnicach miasta jest jeszcze niewyjaśnione.

Cały kraj za P. Prezydentem i rządem.

Warszawa, godz. 6-ta rano.

Według otrzymanych tutaj wiadomości, w całem państwie panuje spokój i porządek. Naogół panuje przekonanie, że po wyjaśnieniu charakteru buntu, oddziały zbuntowane nie odważą się wystąpić przeciw Majestatowi Rzeczypospolitej. Władze oczekują rozkazów z Warszawy. We Lwowie sądzą, że rząd potrafi przywrócić ład w Warszawie przy pomocy oddziałów, które ma w Warszawie i tych, które nadchodzą z Poznania. To też wysyłanie posiłków ze Lwowa uważano za rzecz zbyteczną, zwłaszcza, że znacznie szybciej można ściągnąć pod Warszawę pułki z Łodzi, Radomia i Torunia.

W Poznaniu odbyły się wielkie manifestacje żywiołów praworządnych, na których potępiono zamach rembertowski. Na wypadek, gdyby p. Piłsudskiemu udało się poczynić w stolicy dalsze sukcesy, społeczeństwo Wielkopolskie gotowe jest do jak największych ofiar i wysiłków w obronie Konstytucji.

W Wilnie dotychczas spokój. Uważa się za nieprawdopodobne, by gen. Rydz-Śmigły miał wysłać oddziały z Wileńszczyzny ku Warszawie. Groziłoby to ogołoceniem z wojska najbardziej zagrożonego województwa.

Komunikacja stolicy z prowincją jest utrudniona, gdyż centrala P. A. T-a znajduje się w ręku buntowników. Jedynie pisma popierające p. Piłsudskiego, mają możność komunikowania się z redakcjami pism prowincjonalnych.

Piłsudski chce dymisji Witosa.

Kraków, godz. 12-ta. Z redakcji „Robotnika" telefonują nam, że Piłsudski uważa swój zamach za „zbrojną manifestację". Żąda w dalszym ciągu ustąpienia rządu i sądzi, że p. Prezydent Rzeczypospolitej będzie kapitulował.

Jak z innych źródeł dowiadujemy się, p. Piłsudski zamianował p. Janusza Gorzechowskiego komisarzem Warszawy. Steru rządu nie pragnie objąć, gdyż nie czuje się na siłach i nie może liczyć na dostateczne poparcie partyj lewicowych.

Rząd urzęduje w Belwederze. Wszelkie pogłoski o wyjeździe rządu do Skierniewic lub Pasieczna, nie odpowiadają prawdzie.

Ofiarą bratobójczych walk jest już kilkadziesiąt osób. 18 osób (przeważnie żołnierzy) padło trupem. Rannych odwieziono do szpitali.

Rząd zwycięża!

Według otrzymanych jużto pośrednio, jużto bezpośrednio wiadomości z Warszawy, sytuacja rządu poprawia się z każdą godziną. Atak oddziałów zbuntowanych na Belweder został odparty. Śródmieście, zajęte przez buntowników, zajęło wobec nich wrogą postawę.

Tysiące ochotników spieszy na pomoc rządowi. Z prowincji nadchodzą nowe posiłki. Pułki poznańskie zatrzymane ubiegłej nocy pod Łowiczem, ruszyły pospiesznym marszem ku Warszawie. Przednie oddziały są już pod miastem.

Triumwirat rządowy.

Wśród oddziałów zbuntowanych i sympatyzującej z Piłsudskim częścią ludności Warszawy panuje przerażenie i zniechęcenie. Piłsudski próbuje jednak jeszcze narzucić swą wolę rządowi. Pos. Niedziałkowski (PPS.) zgłosił się z jego ramienia do p. Prezydenta Rady Ministrów Witosa, jednakże nie został przyjęty. Rząd stoi wytrwale i konsekwentnie na stanowisku praworządności i zdecydowany jest zlikwidować bunt. Akcję w tym kierunku prowadzi triumwirat: premjer Witos, gen. Zagórski i gen. Rozwadowski.

W obronie prawa i ładu!

Odezwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Komitet Wykonawczy Chrześć. Dem. Zachodniej Małopolski uchwalił na wiadomość o buncie w Warszawie, wydać celem uspokojenia społeczeństwa, następującą odezwę:

Rodacy!

Z stolicy państwa otrzymujemy straszne, bólem serce każdego Polaka przejmujące wieści. Bezwzględna, nie przebierająca w środkach walka stronnictw lewicowych o władzę i niepohamowana kampanja przeciw prawowitemu rządowi, obdarzonemu zaufaniem najszerszych mas narodu, rządowi nawskroś demokratycznemu **wydała zgubne skutki. Kilka oddziałów** wojska wkroczyło pod komendą b. Naczelnika Państwa do Warszawy, łamiąc prawo i przysięgę winną Prezydentowi Rzeczypospolitej. Nad krajem zawisła groźba strasznej wojny domowej, która może pociągnąć tragiczne skutki dla całego państwa.

Rodacy!

W tej groźnej chwili spełnijmy swój obowiązek! **Stańmy wszyscy przy boku rządu, przy** boku Głowy Państwa, na straży Konstytucji. Nie dajmy się wytrącić z równowagi fałszywym, prowokacyjnym wieściom! W nadziei, że rząd uczyni wszystko, by bratobójczą walkę jak najszybciej zakończyć, że obałamuceni żołnierze wrócą pod rozkazy swych prawowitych dowódców, zachowajmy zimną krew i spokój w pełnieniu swych obowiązków. Gdy rząd zażąda naszej pomocy, nie cofniemy się przed największemi ofiarami i wysiłkami dla przywrócenia ładu i poszanowania prawa w Polsce. Obecnie jednak żąda od nas rząd jedynie spokoju i karnego posłuszeństwa wydanym zarządzeniom. Spełnijmy swój obowiązek!

Komitet Wykonawczy Chrześc. Demokracji Zachodniej Małopolski.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Perka.